Wrocław, 1.09.2026

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

Mirosław Kuleba, *Rola winiarstwa w rozwoju Zielonej Góry w XVI–XIX wieku, na podstawie analizy topografii winnic i obiektów winiarskich*

Wprowadzenie

Przedmiotem recenzji jest rozprawa doktorska Mirosława Kuleby pt. *Rola winiarstwa w rozwoju Zielonej Góry w XVI–XIX wieku, na podstawie analizy topografii winnic i obiektów winiarskich*, przygotowana pod kierunkiem prof. dr. hab. Wojciecha Strzyżewskiego. Praca dotyczy zagadnienia ważnego zarówno dla historii gospodarczej Śląska, jak i dla badań nad przestrzenią miejską, historią kultury materialnej oraz procesami industrializacji. Jej zasadniczą ambicją jest pokazanie, w jaki sposób wielowiekowa uprawa winorośli, produkcja i handel winem, a następnie rozwój przemysłu winiarskiego i spirytusowego współtworzyły gospodarkę oraz materialny krajobraz Zielonej Góry. Już na wstępie chcę podkreślić, że oceniam rozprawę pozytywnie. Autor zgromadził bardzo rozległy, różnorodny i w znacznej części trudno dostępny materiał, wykazał się znajomością lokalnej dokumentacji i wieloletnim doświadczeniem terenowym, a w najlepszych partiach pracy potrafił połączyć źródła pisane, rachunkowe, kartograficzne, katastralne, ikonograficzne i architektoniczne w spójną analizę przemian gospodarczych oraz przestrzennych miasta. Największą wartość poznawczą mają, w mojej ocenie, rozdziały dotyczące okresu nowożytnego i XIX w., zwłaszcza tam, gdzie Autor operuje materiałem ilościowym, aktami miejskimi i podatkowymi, dokumentacją własnościową oraz konkretnymi obiektami związanymi z produkcją i dystrybucją wina. Jednocześnie rozprawa jest nierówna. Część średniowieczna jest nadmiernie rozbudowana, miejscami dygresyjna, a wnioski bywają silniejsze niż ich podstawa źródłowa. Podobny problem pojawia się w niektórych partiach nowożytnych: Autor nie zawsze dostatecznie wyraźnie oddziela możliwość od prawdopodobieństwa i ustalenia, czasem przekształca analogię w przesłankę dowodową, a w analizach gospodarczych nie zawsze zachowuje pełny rygor metrologiczny i statystyczny. Są to jednak zastrzeżenia dotyczące sposobu argumentacji, hierarchizacji materiału i redakcji części tez, nie zaś braku samodzielności badawczej czy ubóstwa podstawy źródłowej. Przeciwnie: źródłowy i poznawczy potencjał pracy jest duży, a jej najlepsze partie przynoszą wyniki w pełni odpowiadające randze rozprawy doktorskiej. W dalszej części recenzji odniosę się kolejno do konstrukcji pracy i jej podstawy źródłowej, warsztatu badawczego, najważniejszych osiągnięć poznawczych, kwestii dyskusyjnych oraz

uwag szczegółowych. Na końcu przedstawię ocenę rozprawy w świetle wymogów stawianych pracom doktorskim.

Konstrukcja rozprawy, cele badawcze i podstawa źródłowa

Zasadnicza część rozprawy została podzielona na cztery rozdziały. Konstrukcja ma charakter chronologiczno-problemowy, przy czym główną oś narracji wyznaczają kolejne fazy rozwoju -politycznego i gospodarczego Zielonej Góry. Rozdział pierwszy obejmuje okres do końca XV w. i poświęcony jest genezie miejscowego winiarstwa, rozdział drugi dotyczy lat 1526–1740, trzeci – okresu od przejścia miasta pod panowanie pruskie do około 1880 r., zaś czwarty - schyłku XIX w., kryzysu lokalnych upraw i rozwoju nowoczesnego przemysłu alkoholowego. Sam wybór układu chronologiczno-problemowego jest uzasadniony. Umożliwia obserwację zmienności badanego zjawiska: od gospodarki opartej na rozproszonych uprawach, własności miejskiej i prywatnej oraz lokalnym wyszynku, poprzez coraz wyraźniejszą specjalizację i profesjonalizację produkcji, aż po etap przedsiębiorstw przemysłowych, które w drugiej połowie XIX w. stopniowo uniezależniały się od lokalnej bazy surowcowej. Ta długofalowa perspektywa należy do zalet rozprawy.

Konstrukcja rodzi jednak kilka zastrzeżeń. Pierwsze dotyczy relacji między deklarowanymi ramami chronologicznymi XVI–XIX w. a rzeczywistą zawartością pracy. Cały pierwszy, liczący około pięćdziesięciu stron rozdział został poświęcony okresowi wcześniejszemu. Samo przedstawienie średniowiecznych początków można by uznać za potrzebne, acz rozmiary tej części sprawiają jednak, że nie jest ona już wprowadzeniem, lecz niemal samodzielnym studium nad początkami winiarstwa na Śląsku i w regionach sąsiednich. W konsekwencji granice tematu wyznaczone w tytule ulegają istotnemu rozszerzeniu.

Drugie zastrzeżenie dotyczy relacji między tytułem a rzeczywistą metodą pracy. Tytuł wskazuje analizę topografii winnic i obiektów winiarskich jako zasadniczą podstawę badania. Problematyka przestrzenna jest rzeczywiście obecna, a w niektórych partiach – zwłaszcza w analizach własności, lokalizacji winnic, piwnic, tłoczni i zabudowy związanej z przedsiębiorcami winiarskimi – daje bardzo dobre rezultaty. Nie stanowi jednak konsekwentnie prowadzonej osi całej rozprawy. Znaczna część wywodu dotyczy historii gospodarczej, fiskalnej, handlowej, dziejów sukiennictwa, przemysłu spirytusowego, reputacji produktu czy polityki celnej. Nie jest to wadą samą w sobie, lecz sprawia, że tytuł nie do końca oddaje rzeczywistą wielowątkowość pracy.

Trzecia kwestia ma charakter metodologiczny. Autor określa cel rozprawy jako rozpoznanie znaczenia winiarstwa w procesie historycznego rozwoju Zielonej Góry, ale

zarazem mówi o „udowodnieniu" zachodzącej zależności. Takie sformułowanie jest nie do zaakceptowania – sugeruje częściowe przyjęcie zasadniczej tezy przed przeprowadzeniem analizy. Bardziej adekwatne byłoby pytanie, czy, w jakich okresach, w jakim zakresie i poprzez jakie mechanizmy winiarstwo wpływało na rozwój miasta. Problem ten wiąże się z brakiem dostatecznie jasnego wskazania tytułowej „roli" winiarstwa. W pracy analizowane są równolegle: areał winnic, wielkość produkcji, handel, dochody magistratu, zatrudnienie, własność gruntowa, rozwój zabudowy, funkcje obiektów, pozycja społeczna właścicieli, a nawet późniejsza pamięć i dziedzictwo. Są to ważne komponenty, ale nie zostało wyraźnie określone, które z nich stanowią miary wpływu na rozwój miasta i w jaki sposób ich znaczenie jest ze sobą porównywane.

Podstawę źródłową pracy oceniam natomiast bardzo wysoko. Autor wykorzystał materiały archiwalne, katastralne i budowlane, źródła rachunkowe i podatkowe, księgi i akta miejskie, dawne kroniki, kartografię, ikonografię, prasę, książki adresowe, dokumentację techniczną oraz zachowane obiekty badane *in situ*. Szczególną wartość ma połączenie dokumentacji pisanej z wieloletnią eksploracją terenową. Dzięki temu Autor potrafi niejednokrotnie przeprowadzić analizę, w której źródło pisane, własność działki, forma architektoniczna, położenie w przestrzeni i funkcja gospodarcza wzajemnie się kontrolują. Przykładem jest analiza piwnicy Seydla: inskrypcja z 1786 r., dane własnościowe, położenie w obrębie winnic, konstrukcja pozwalająca na transport beczek oraz rozwiązania wentylacyjne składają się na dobrze zabezpieczoną identyfikację funkcji obiektu. Duża wartość materiału źródłowego jest zarazem powodem, dla którego bardziej widoczne stają się miejsca, w których Doktorant zbyt łatwo zastępuje bezpośrednie świadectwo analogią lub późniejszą tradycją. Dotyczy to zwłaszcza rozdziału pierwszego, ale również części późniejszych. W pracy nie zawsze konsekwentnie zachowana jest hierarchia źródeł: dokument współczesny wydarzeniom, późna kronika, dziewiętnastowieczna historiografia regionalna, toponim, analogia z Brandenburgii, argument środowiskowy czy rekonstrukcja architektoniczna bywają włączane do jednego ciągu rozumowania, choć ich wartość dowodowa jest przecież zasadniczo różna. Obszerny przegląd literatury świadczy o imponującej znajomości dawnego i lokalnego piśmiennictwa. Autor dotarł do wielu trudno dostępnych przedwojennych czasopism, druków regionalnych i tekstów, które dla historii Zielonej Góry mają rzeczywistą wartość. Jednocześnie stan badań został przedstawiony raczej bibliograficznie niż problemowo. W jednym ciągu występują źródła, dawne kroniki, literatura regionalna, opracowania popularne, prace fachowe i współczesna historiografia. Brakuje wyraźniejszego rozdzielenia ich statusu i wskazania, jakie pytania zostały już rozwiązane, jakie pozostają sporne, a gdzie znajduje się właściwa luka

badawcza. Zwraca też uwagę przewaga starszej literatury nad nowszymi pracami z zakresu historii gospodarczej i historii Śląska. W odniesieniu do dziejów średniowiecznych można było szerzej uwzględnić najnowsze badania syntetyczne nad śląskim winiarstwem. W partiach gospodarczych pożytecznym punktem odniesienia byłyby również badania ilościowe nad browarnictwem, prowadzone m.in. przez Dobiesława Karsta i wykorzystywane przez Grzegorza Myśliwskiego, a także prace, współczesne badaczy niemieckich. Pokazują one, jak z miar, rachunków, podatków i obrotu przechodzić do ostrożnej oceny rzeczywistego znaczenia danej gałęzi gospodarki.

Osobnego wyjaśnienia wymaga relacja rozprawy do wcześniejszego, bardzo obszernego dorobku Autora. Mirosław Kuleba opublikował już m.in. *Ampelografię Zielonej Góry, Topografię zielonogórskiego winiarstwa, Enographię Thalloris* oraz liczącą ponad dziewięćset stron *Topografię obiektów winiarskich i winnic Zielonej Góry*. Sam fakt wykorzystania wcześniejszych badań nie jest problemem i nie stanowi przeszkody dla oceny rozprawy jako doktorskiej. Kluczowe jest jednak wykazanie, na czym polega oryginalne rozwiązanie problemu naukowego przedstawione właśnie w dysertacji. W obecnej postaci Autor nie rozgraniczył dostatecznie jasno elementów już opublikowanych od wyników nowych. W kilku miejscach sam odsyła do własnej *Topografii winiarskiej*, co jest transparentne, ale zarazem pokazuje, że część procedur identyfikacyjnych i opisów obiektów nie stanowi nowego rezultatu doktoratu. Oryginalności dysertacji należy zatem szukać przede wszystkim w syntetycznym połączeniu materiału topograficznego z historią gospodarczą miasta, w nowych kwerendach archiwalnych i w analizie przemian XVI–XIX w. Uważam, że taki wkład w pracy istnieje, choć powinien zostać przez Doktoranta jednoznaczniej wyodrębniony.

Najważniejsze atuty i wkład poznawczy rozprawy

Najważniejszym walorem rozprawy jest rozległość i różnorodność zgromadzonego materiału. Autor nie poprzestaje na powtarzaniu utrwalonego w lokalnej historiografii obrazu „miasta wina", lecz w wielu miejscach próbuje go materialnie i źródłowo zweryfikować. Szczególnie wartościowe są te partie, w których winiarstwo staje się uchwytną kategorią gospodarczą: poprzez wielkość zbiorów, podatki, czynsze, organizację pracy, własność ziemską, wydatki magistratu, handel, inwestycje czy powiązania przedsiębiorców z określonymi częściami miasta. Bardzo dobrze wypada rekonstrukcja majątku miejskiego i topografii w pierwszej części rozdziału drugiego. Zakupy wsi, folwarki kameralne, tereny Trebe, Scheibe i Pfarrberge oraz przejęte dobra parafialne pokazują, że uprawa winorośli była włączona nie tylko w

prywatną aktywność mieszczan, ale również w strukturę majątkową i fiskalną miasta. Właśnie w tych fragmentach podtytuł rozprawy dotyczący topografii uzyskuje pełne uzasadnienie. Szczególną wartość ma rachunek piwnicy ratuszowej z lat 1613/1614. Pozwala on połączyć produkcję miejską z organizacją pracy, wynagrodzeniem mistrzów winiarskich i pracowników winobrania, kosztami transportu i magazynowania, sprzedażą oraz reprezentacyjnym wykorzystaniem wina przez magistrat. Jest to jeden z tych fragmentów, w których Autor rzeczywiście odpowiada na pytanie o „rolę" wina w funkcjonowaniu miasta. Podobnie cenne są rejestry akcyzowe z XVII w., zwłaszcza dane z 1637 r. dotyczące liczby producentów w wsiach kameralnych, wymiaru podatku, procedury szacowania plonów i zwolnień akcyzowych. Pozwalają one obserwować nie tylko skalę upraw, ale także administracyjny i fiskalny wymiar gospodarki winiarskiej. Do mocnych stron należą także partie poświęcone organizacji pracy. Rozporządzenie z 1675 r. regulujące działalność najemnych winogrodników, liczbę powierzanych im winnic, wynagrodzenie, obowiązki i sankcje jest znakomitym materiałem do historii rynku pracy. Podobnie wizja lokalna z 1730 r. i wykaz czterdziestu dwóch właścicieli winnic założonych wbrew zakazom pokazują realny konflikt interesów, mechanizmy kontroli oraz napięcia między winiarzami a środowiskiem browarniczym. Te fragmenty wykraczają poza lokalną faktografię i stanowią wartościowy przyczynek do historii społeczno-gospodarczej miasta. Bardzo wysoko oceniam również wykorzystanie źródeł kartograficznych. Autor prawidłowo zwraca uwagę na obecność znaków Vinetum/Weinberge oraz na ukształtowanie pasa winnic w regionie. Zastrzeżenie dotyczy jedynie tego, by kolejnych map zależnych od wspólnego pierwowzoru nie traktować jako niezależnych świadectw. W partiach XVIII- i XIX-wiecznych rozprawa staje się jeszcze mocniejsza. Znakomitym przykładem jest bilans gospodarstwa winiarskiego Waltera z lat 1808–1817, pozwalający uchwycić przychody, wydatki, czynsz i czysty zysk w dziesięcioletniej perspektywie. W odróżnieniu od wcześniejszych ogólnych stwierdzeń o „dochodowości" winiarstwa jest to konkretna podstawa do oceny ekonomicznej działalności. Równie wartościowe są studia nad przedsiębiorcami i ich inwestycjami. Przypadek Johanna Jeremiasa Seydla pozwala połączyć handel, posiadanie winnic, produkcję octu winnego, wielką piwnicę z 1786 r., aktywność organizacyjną oraz funkcję w strukturze winiarskiej miasta. To dobry przykład mikrohistorii przedsiębiorczości, która zarazem odsłania mechanizmy szerszych przemian gospodarczych i przestrzennych. Za jedną z najlepszych części pracy uważam analizę powstania i rozwoju przedsiębiorstwa Häusler-Förster-Grempler. Autor rekonstruuje proces przejścia od eksperymentów technologicznych do zorganizowanej produkcji win musujących, budowy dużych piwnic, selekcji surowca, skupu winogron według odmian i jakości oraz włączenia drobnych

plantatorów w system dostaw. Jest to przekonujący obraz przejścia od rozproszonego winiarstwa do produkcji przemysłowej. Cenne jest również dostrzeżenie sporu o pierwszeństwo niemieckiej produkcji win musujących; choć sam tekst główny powinien być w tym miejscu ostrożniejszy niż obszerny przypis, Autor niewątpliwie wykonał pracę krytyczną nad konkurencyjnymi datami i definicjami „pierwszeństwa". Bardzo interesujący jest wątek reputacji zielonogórskiego wina. Omówienie literackich kpin, a następnie świadomych działań środowiska producentów – wysyłania próbek do Berlina i anonimowych porównań z innymi winami – pozwala uchwycić mechanizm kształtowania marki, jakości i pozycji rynkowej. W pracy poświęconej gospodarce miejskiej jest to znacznie więcej niż anegdota: pokazuje, że producenci byli świadomi reputacyjnego wymiaru rynku i podejmowali działania służące jego zmianie. Za szczególnie ważne uważam dane statystyczne dotyczące połowy XIX w. Autor zestawia Zieloną Górę i Śląsk z obszarem Związku Celnego, pokazując wzrost śląskiego areału winnic w latach 1842–1864 i zwiększenie udziału Śląska w produkcji winiarskiej Prus. Tego typu materiał pozwala wreszcie mierzyć pozycję Zielonej Góry w skali ponadlokalnej. Jest to znacznie silniejsza podstawa dla określeń o znaczeniu miasta niż tradycyjne formuły o „stolicy winiarstwa". Bardzo trafnie uchwycono także przemianę schyłku XIX w. Największą zasługą rozdziału czwartego jest pokazanie, że kryzys lokalnej uprawy winorośli nie oznaczał automatycznie kryzysu przemysłu winiarsko-alkoholowego. Rozbudowane przedsiębiorstwa zaczęły sprowadzać winogrona i wino spoza regionu, a rozwój kolei pozwolił uniezależnić produkcję przemysłową od lokalnego areału. Ta obserwacja dobrze uzasadnia rozszerzenie perspektywy z „winiarstwa" na przemysł winiarski i spirytusowy i należy do najciekawszych wniosków całej rozprawy. W sumie rozprawa wnosi wartościowy materiał do badań nad historią Zielonej Góry, a w odniesieniu do XVII–XIX w. w wielu miejscach znacznie przekracza poziom regionalnej monografistyki. Jej znaczenie polega zwłaszcza na połączeniu historii gospodarczej z historią przestrzeni i materialnych reliktów produkcji. Ustalenia dotyczące organizacji pracy, fiskalizacji, struktury własności, inwestycji przedsiębiorców, industrializacji i przekształcenia bazy surowcowej mogą być przydatne również dla badań porównawczych nad innymi śląskimi i środkowoeuropejskimi ośrodkami produkcyjnymi.

Kwestie dyskusyjne i zastrzeżenia

Uwagi w tej części mają różny ciężar. Część dotyczy konstrukcji i proporcji rozprawy, część metodologii, część konkretnych wniosków wyprowadzonych z materiału. Nie wszystkie należy traktować jako błędy; wiele ma charakter polemiczny. Są jednak miejsca, w których podstawa

źródłowa nie pozwala, moim zdaniem, na tak kategoryczne sformułowania, jakie znalazły się w tekście.

Najwięcej moich zastrzeżeń budzi rozdział pierwszy. Problem nie polega na samym sięgnięciu do średniowiecza, lecz na skali i sposobie wykorzystania tego materiału. Autor bardzo szeroko przedstawia wczesnośredniowieczne osadnictwo, dane archeobotaniczne z odległych ośrodków, stosunki śląsko-morawskie, pochodzenie konwentów, kolonizację walońską i flamandzką, dzieje Dolnych Łużyc oraz Brandenburgii. Niestety, raz po raz wykazuje się brakiem znajomości stanu badań, dyskusyjności przyjętych założeń, wielowarstwowości wskazanych za literaturą tez, co prowadzi do uproszczeń, a nawet błędów. Poszczególne informacje mogą tworzyć kontekst dla historii uprawy winorośli, lecz nie zawsze ich związek z zasadniczym problemem rozprawy – rolą winiarstwa w rozwoju Zielonej Góry – jest dostatecznie bliski. W rezultacie materiał porównawczy zaczyna miejscami funkcjonować jako samodzielny przedmiot narracji. Wątpliwość tę wzmacnia stan badań. Geneza, chronologia i geografia średniowiecznego winiarstwa na Śląsku zostały niedawno poddane syntetycznemu opracowaniu, głównie przez piszącą te słowa. W takiej sytuacji obszerne powtarzanie szerokiego kontekstu miałoby pełne uzasadnienie przede wszystkim wtedy, gdy prowadzi do rewizji dotychczasowych ustaleń albo do nowego rozwiązania dotyczącego bezpośrednio Zielonej Góry. Tymczasem najbardziej przekonujące rezultaty tej części rozprawy pojawiają się dopiero wtedy, gdy Autor przechodzi do źródeł lokalnych: dokumentu z 1423 r., wzmianki z 1451 r., tradycji o domu winiarskim z 1447 r. i informacji o XV-wiecznym rozwoju upraw. Najistotniejszy problem metodologiczny polega na kumulowaniu przesłanek o różnej wartości. W analizie początków winiarstwa pojawiają się kolejno dane archeobotaniczne, możliwe funkcje artefaktów, kierunki migracji, pochodzenie osadników z obszarów, na których znano winorośl, późniejsze tradycje kronikarskie, toponimia i argumenty środowiskowe. Każda z tych kategorii może być użyteczna, ale nie są one równoważne. Szczególnie ryzykowne są sytuacje, w których jedna hipoteza staje się podstawą kolejnej, a kilka możliwości zaczyna w efekcie wyglądać jak pewnik. Dobrym przykładem jest próba uprawdopodobnienia późnej tradycji, wedle której około 1150 r. osadnicy flamandzcy mieli przynieść w okolice Zielonej Góry pierwsze krzewy winorośli. Fakt migracji oraz pochodzenie części osadników z regionów winiarskich pozwalają mówić o możliwości transferu wiedzy. Nie dowodzą jednak konkretnego transferu sadzonek ani założenia winnic pod Zieloną Górą. Sformułowanie, że przybysze „wieźli zapewne" sadzonki, jest już hipotezą pozbawioną bezpośredniej podstawy źródłowej. Podobnie występowanie winnic na terenach Brandenburgii nie może pełnić funkcji dowodu na rolę określonej grupy migracyjnej w Zielonej Górze. Z tym

problemem wiąże się sposób wykorzystania toponimii i języka źródeł. Za szczególnie dyskusyjne uważam wyprowadzanie etnicznego pochodzenia pierwszych winogrodników z niemieckojęzycznych form nazw. Forma zapisana w kancelarii nie jest tożsama ani z językiem mieszkańców, ani z etymologią nazwy, ani tym bardziej z pochodzeniem osób wykonujących określoną działalność. Problematyka tzw. nazw papierowych, wielojęzyczności kancelarii i wtórnego przekształcania toponimii ma obszerną literaturę. Niemiecki zapis nazwy nie jest dowodem na „niemieckiego" winiarza. Jeszcze dalej idzie stwierdzenie o miejscowej ludności wiejskiej jako „z zasady ostrożnej i nieufnej" wobec innowacji, z czego pośrednio wyprowadzany jest większy udział przybyszów w transferze kultury winiarskiej. Tego rodzaju generalizacja nie ma przedstawionej podstawy źródłowej i powinna zostać usunięta albo gruntownie przeformułowana. Ostrożności wymaga również retrospektywne użycie terminu Gebirge. Jego nowożytne znaczenie w zielonogórskiej terminologii winiarskiej jest interesujące, nie dowodzi jednak automatycznie, że to samo znaczenie należy przypisywać wcześniejszym nazwom czy późniejszym rekonstrukcjom rzekomo średniowiecznego układu przestrzennego. Konieczne byłoby wykazanie ciągłości semantycznej i topograficznej. Podobnie należy ocenić argumentację środowiskową. Ekspozycja stoku, warunki wodne czy mikroklimat mogą wskazać miejsca mniej lub bardziej dogodne dla uprawy. Nie mogą jednak same przez się udowodnić lokalizacji pierwszych winnic. W pracy pojawiają się sformułowania zbyt kategoryczne, np. o warunkach „wykluczających" uprawę. Historyczne praktyki rolnicze nie zawsze odpowiadały współczesnym modelom siedliska optymalnego, a ogólne odwołania typu „każdy winiarz wie" (choć domyślam się, że Doktorant jest praktykującym winiarzem) nie mogą zastępować literatury agronomicznej i konkretnej analizy warunków lokalnych.

Na tle tych zastrzeżeń bardzo dobrze wypada podrozdział 1.4. Autor wskazuje dokument z 1423 r. jako pierwsze bezpośrednie poświadczenie zielonogórskich winnic, ostrożnie analizuje zapis z 1451 r., dostrzega niepewność tradycji o domu winiarskim z 1447 r. oraz wprost przyznaje brak dokumentu potwierdzającego opowieść o sprowadzeniu przez Henryka IX odmian z Węgier, Austrii i Frankonii. To przykłady prawidłowej krytyki źródłowej. Paradoksalnie pokazują one zarazem, że wcześniejszą część rozdziału można było znacznie skrócić, koncentrując się na krytycznej analizie tradycji o początkach, pierwszych pewnych świadectwach i XV-wiecznym rozwoju upraw. Rozdział pierwszy wymagałby także wyraźniejszej konkluzji. Po blisko pięćdziesięciu stronach czytelnik powinien otrzymać odpowiedź, na czym konkretnie polegała „rola" winiarstwa w średniowiecznym rozwoju miasta i co w tej kwestii można wykazać źródłowo. Tego bilansu brakuje.

Drugą grupę zastrzeżeń stanowią wnioski dotyczące skali i znaczenia gospodarki winiarskiej. Autor niejednokrotnie trafnie dokumentuje obecność wina w obrocie, podatkach, wyszynku czy obowiązkach transportowych, po czym przechodzi do twierdzeń o powszechności konsumpcji, masowości produkcji albo pozycji wina jako drugiego źródła dochodów miasta. Taki krok wymaga jednak odrębnego dowodu. Dotyczy to już rozdziału pierwszego, gdzie z obecności wina w karczmach, taryfach i powinnościach nie wynika jeszcze, że w XIV w. stało się ono na Śląsku „produktem powszechnego użytku". Źródła dokumentują obieg gospodarczy, lecz nie strukturę konsumpcji całej populacji. Podobnie określenie produkcji wina jako drugiego po sukiennictwie źródła dochodów Zielonej Góry wymagałoby materiału fiskalnego i porównawczego: udziału podatków i czynszów, wielkości produkcji, zatrudnienia, wartości obrotu lub innych mierników. Widoczność winnic w krajobrazie nie jest jeszcze miarą ich udziału w gospodarce. Analogiczny problem wraca w tytule podrozdziału 2.1 – „Okres masowej produkcji wina". Pojęcie „masowa" nie zostało zdefiniowane. Czy chodzi o areał, liczbę producentów, ilość wytwarzanego wina, jego rynkowy charakter czy skalę eksportu? Warto byłoby przyjąć jedno lub kilka mierzalnych kryteriów, ponieważ materiał źródłowy daje możliwość ich zastosowania. Szczególnie wyraźnie widać potrzebę takiej dyscypliny przy rachunku z 1613/1614 r. Uzyskana ze sprzedaży suma 1155 talarów jest imponująca i pokazuje duży przepływ pieniężny przez miejską piwnicę. Nie jest jednak automatycznie dochodem netto. W analizie należałoby oddzielić przychód od zysku i uwzględnić koszty uprawy, płace, transport, utrzymanie, naczynia oraz zakup dodatkowego wina. Dopiero po takim bilansie można porównywać rentowność winiarstwa z innymi źródłami miejskich dochodów. Jeszcze bardziej problematyczne jest wnioskowanie o eksporcie na podstawie nadwyżki produkcji. Na s. 99 Autor zestawia sprzedaż lub zużycie w piwnicy ratuszowej z późniejszymi danymi o zbiorach i stwierdza, że „wino musiało zostać sprzedane odbiorcom z zewnątrz". Nie znamy jednak całkowitej konsumpcji prywatnej, sprzedaży poza piwnicą ratuszową, strat, przetwórstwa ani innych kanałów dystrybucji. Wniosek jest więc dalej idący niż dane. Co istotne, kilka stron później pojawiają się znacznie mocniejsze świadectwa: prośby władz Zielonej Góry z 1652, 1663 i 1678 r. o obniżenie ceł na wywożone wino. To na nich należy budować argument o eksporcie. Cenny dokument z 1678 r. zasługuje zresztą na szczególną uwagę, ponieważ rada przedstawia w nim sukiennictwo jako główne źródło dochodów ubogiego mieszczaństwa, a obok niego wspomina niewielką ilość kwaśnych winogron. Jest to oczywiście suplika fiskalna, a więc źródło perswazyjne, którego nadawcy mieli interes w pomniejszaniu własnej zamożności. Nie można go czytać literalnie, ale tym bardziej nie powinno zostać pominięte w dyskusji o relacji między sukiennictwem a

winiarstwem. W pracy potrzebna byłaby bardziej konsekwentna odpowiedź na pytanie, czy oba sektory rzeczywiście tworzyły równorzędne filary gospodarki, czy też winiarstwo było ważną, lecz drugorzędną gałęzią. Warto w tym kontekście pochwalić Autora za zdanie na s. 110, że trudno dziś rozstrzygnąć, która z dwóch gałęzi miała decydujący wpływ na wzrost zamożności miasta. Jest ono znacznie ostrożniejsze i lepiej odpowiada materiałowi niż wcześniejsze, bardziej kategoryczne formuły. Także liczba 2400 „winnic" w 1701 r. wygląda imponująco, ale przed użyciem jej jako argumentu należy wyjaśnić, co źródło nazywa winnicą: gospodarstwo, parcelę, odrębny kawałek gruntu czy jednostkę ewidencyjną.

Rozprawa zawiera wiele wartościowych prób kwantyfikacji, co uważam za jej zaletę. Autor dostrzega złożoność historycznych systemów miar, w tym wieloznaczność terminu Viertel, i podejmuje wysiłek przeliczania dawnych jednostek na miary współczesne. W kilku miejscach procedura ta wymaga jednak ponownej weryfikacji. Najbardziej problematyczny jest szereg plonów z lat 1651–1677, z którego wyliczono średnią 980,9. Dane nie wydają się w pełni porównywalne: rok 1658 obejmuje tylko miasto, inne lata miasto i wsie kameralne, a dla 1677 r. podana została wartość po odjęciu części zwolnionej od akcyzy. Bez ujednolicenia zakresu i zasad rejestracji obliczanie jednej średniej jest metodologicznie ryzykowne. Jeszcze poważniejszej kontroli wymaga przeliczenie danych dla lat 1652–1653. Zsumowane wartości około 3688 Viertel zostają następnie opisane jako 3688 wiader wina, czyli 252 766 litrów, mimo że wcześniej Autor sam rozważa relację między Viertel winogron a Eimer moszczu. Jeżeli tekst i jednostki zostały odczytane prawidłowo, może tu dochodzić do pomieszania ćwierci i wiader. Podobnie zastosowanie „standardowej beczki" o pojemności pruskiego Oxhoftu do rekonstrukcji siedemnastowiecznej gospodarki Zielonej Góry jest anachroniczne, chyba że jednostka ta została użyta wyłącznie jako współczesny przelicznik poglądowy, co należałoby wyraźnie zaznaczyć. Znak zapytania stawiam także przy porównaniu cen z lat 1718 i 1739, gdzie równocześnie występują Viertel, Quart, „ćwiartka", „kwarta", Gröschl i grosz srebrny, a końcowa teza mówi o czterdziestokrotnym spadku ceny. Przy tak zmiennych lokalnie jednostkach objętości i relacjach monetarnych obliczenie powinno zostać rozpisane krok po kroku. Podobna potrzeba pojawia się przy przeliczeniu 208½ Viertel zarekwirowanego wina w 1813 r. na około 50 000 litrów. Być może wynik jest poprawny, ale czytelnik powinien każdorazowo otrzymać informację, jaka lokalna jednostka kryje się pod nazwą i jaki przelicznik został zastosowany. Te uwagi nie podważają sensu kwantyfikacji. Przeciwnie, właśnie ze względu na dużą wartość danych liczbowych zachęcałabym do ich bardziej rygorystycznego opracowania.

Bardzo wartościowy jest sam pomysł rozpoznania przestrzennego i materialnego wymiaru winiarstwa. Problem pojawia się wtedy, gdy cechy architektoniczne traktowane są jako wystarczający dowód funkcji albo gdy z faktu posiadania winnicy przez właściciela budynku wyprowadzany jest wniosek o źródle kapitału finansującego inwestycję. Na s. 125 Autor przedstawia zespół cech mających pozwalać rozpoznać piwnicę winiarską: głębokość, sklepienie, szerokie schody, wentylację, masywne zamknięcia i określoną wilgotność. Cechy te rzeczywiście mogą wskazywać na funkcję magazynowania wina, ale nie zawsze ją przesądzają. Podobnych warunków mogło wymagać piwo, a obszerne i dobrze zabezpieczone piwnice służyły również przechowywaniu innych wartościowych towarów. Forma architektoniczna jest ważną przesłanką, lecz najlepsze identyfikacje powstają dopiero wtedy, gdy można ją skonfrontować z przekazem pisanym, własnością winnic, wyposażeniem lub dokumentacją funkcji – jak w przypadku Seydla. Zdecydowanie zbyt daleko idzie również wniosek, że masywne zabezpieczenie piwnicy świadczy o przechowywaniu w niej wina jako towaru przynoszącego większe zyski niż inne produkty spożywcze. Z konstrukcji drzwi nie da się wyprowadzić rentowności branży. Jest to dobry przykład charakterystycznego w pracy mechanizmu: obserwacja materialna prowadzi do prawdopodobnej identyfikacji funkcji, a następnie do znacznie silniejszego wniosku ekonomicznego, który wymagałby innego rodzaju danych. Podobny problem dotyczy relacji między inwestycjami budowlanymi a kapitałem pochodzącym z winiarstwa. W podrozdziale o przemianach krajobrazu materialnego Autor wskazuje domy wznoszone przez osoby działające jednocześnie w handlu suknem, winem, rzemiośle lub innych przedsięwzięciach. Fakt, że inwestor posiadał winnice albo handlował winem, nie dowodzi jeszcze, że to właśnie dochody z winiarstwa sfinansowały konkretną budowę. Jeżeli zasadniczą tezą ma być wpływ winiarstwa na rozwój urbanistyczny, należałoby możliwie wyraźnie rozdzielać korelację od związku przyczynowego. W wielu przypadkach można bezpiecznie mówić, że osoby związane z branżą winiarską uczestniczyły w procesie inwestycyjnym i przekształcaniu miasta; trudniej natomiast ustalić udział konkretnego źródła dochodu w akumulacji kapitału. Zastrzeżenie to dotyczy także zakończenia, gdzie Autor pisze o „skorelowaniu" rysu historycznego z intensywnością nasycania substancji miejskiej komponentem winiarskim. W rzeczywistości praca pokazuje przede wszystkim współwystępowanie rozwoju winiarstwa i określonych elementów przestrzeni. Jest to wynik ważny, ale termin „korelacja" sugeruje analizę o większym stopniu formalizacji, niż została przeprowadzona. Tym bardziej, że za komponent winiarski uznawane są nie tylko winnice, tłocznie i piwnice, lecz także domy ludzi związanych z branżą oraz lokale konsumpcji różnych alkoholi. Przy tak szerokiej definicji wskaźnik „nasycenia" staje się bardzo pojemny.

Autor dysponuje ogromnym zasobem informacji i niewątpliwą erudycją. Paradoksalnie bywa to także źródłem problemu kompozycyjnego. W kilku miejscach materiał kontekstowy rozrasta się do rozmiarów osobnego studium i osłabia główny tok argumentacji. W rozdziale pierwszym dotyczy to migracji walońskich i flamandzkich, dziejów zakonów, Brandenburgii i Dolnych Łużyc. W rozdziale drugim podobną funkcję pełni kilkustronicowa dygresja o Prasiae Elysiorum, topazach, oliwinach, perydotach i Elizjum. Jest ona erudycyjna, lecz niewiele wnosi do historii gospodarczej zielonogórskiego winiarstwa. Podobnie bardzo szeroki przegląd europejskiej polityki akcyzowej na s. 104–105 powinien zostać skrócony do kontekstu bezpośrednio potrzebnego dla interpretacji zielonogórskich regulacji. Ten sam problem wraca w partii o filokserze. Zjawisko jest dla schyłku XIX w. oczywiście ważne, ale staje się miniaturową historią europejskich przypadków. Dla problemu rozprawy najważniejsze są cztery pytania: kiedy zagrożenie dotarło do regionu, jaka była skala szkód, jakie podjęto środki oraz jaki był udział filoksery w zaniku miejscowych upraw. Kontekst europejski powinien służyć tym pytaniom, nie zastępować ich. W kilku miejscach mamy z kolei do czynienia z publikowaniem materiału zamiast jego pełniejszego przetworzenia analitycznego. Dobrym przykładem jest lista przedsiębiorstw branży alkoholowej z końca XIX w. Sama lista imponuje skalą i różnorodnością, ale znacznie więcej powiedziałoby zestawienie liczby firm według rodzaju działalności, wielkości, zatrudnienia, lokalizacji i relacji z lokalną bazą surowcową. Autor posiada materiał, z którego można zbudować strukturę branży; w obecnej postaci pozostaje ona częściowo ukryta.

Zakończenie jest zbyt krótkie w stosunku do skali rozprawy i nie wykorzystuje w pełni jej najważniejszych wyników. Nie chodzi o samą liczbę stron, lecz o brak syntetycznej odpowiedzi na pytanie wpisane w tytuł. Po tak obszernym studium czytelnik powinien otrzymać uporządkowany model zmieniającej się „roli” winiarstwa w kolejnych fazach rozwoju miasta. Taki model daje się z materiału pracy zrekonstruować. Fazowa synteza byłaby znacznie silniejszym zakończeniem niż ogólne stwierdzenie, że „fakty potwierdziły tezę”. Zbyt mocne są niektóre konkluzje porównawcze, np. że podobnego nagromadzenia świadectw literackich i kartograficznych „próżno szukać” w innych miastach śląskich, albo że regulacje takie jak prawo z 1675 r. znane są w Europie „wyłącznie” z ośrodków o ugruntowanej tradycji winiarskiej. Tak szerokie twierdzenia wymagałyby systematycznych badań porównawczych całego Śląska lub Europy. Z kolei stwierdzenie, że w 1900 r. Zielona Góra miała największą powierzchnię winnic spośród miast pruskich, może być jednym z najmocniejszych wyników pracy, o ile opiera się na porównywalnych danych. W takim przypadku powinno zostać szerzej udokumentowane i mocniej wyeksponowane. Ostrożności wymaga także teza, że analiza

ogłoszeń z lat 1826–1900 wykazała, iż większość domów i kamienic była w jakimś okresie zamieszkana przez osoby związane z produkcją, handlem lub wyszynkiem wina. Jest to ciekawy wskaźnik szerokiego społecznego zasięgu branży, ale kumulacja danych z siedemdziesięciu kilku lat nie jest tożsama ze strukturą miasta w określonym momencie. Nie należy z niej bezpośrednio wnioskować o równoczesnym „nasyceniu" większości zabudowy działalnością winiarską. Najbardziej retoryczne jest zdanie, że Zielona Góra „zawsze była miastem winnic i wina", „z pewnością od XV stulecia, jeśli nie wcześniej". Sama rozprawa pokazuje przecież, jak słabo udokumentowany jest okres wcześniejszy. Bezpieczna podstawa źródłowa zaczyna się w XV w.; wszystko wcześniejsze wymaga stopniowania prawdopodobieństwa. Zakończenie nie powinno zacierać tych różnic. Podobnie dom datowany tradycyjnie na 1447 r. nie może sam w sobie świadczyć o „rozległości" ówczesnych plantacji. Pozytywnie oceniam natomiast ostatnie postulaty badawcze: wskazanie niedostępnych piwnic, potrzeby systematycznych badań architektonicznych, nowych odkryć obiektów oraz nierozwiązanego problemu pochodzenia surowca do produkcji winiaków. Są to trafne kierunki dalszych badań. W krótkim zakończeniu zajmują jednak proporcjonalnie zbyt wiele miejsca kosztem syntetycznego bilansu rezultatów samej rozprawy.

Uwagi szczegółowe

W trakcie lektury odnotowałam również szereg bardziej szczegółowych nieścisłości; przedstawiam najważniejszy z nich:

s. 35–36 – identyfikacja sierpowato zakrzywionego ostrza z Gilowa jako „winiarskiego noża" powinna być przedstawiona jako interpretacja, nie jako jednoznaczne świadectwo kultury winiarskiej, zwłaszcza że następnie staje się ono elementem hipotezy o transferze morawskim. Sam pomysł morawskiej interpretacji grodu w Gilowie jest bardzo dyskusyjny.

s. 37–38 – wymaga korekty nazwa kościoła na Przedmieściu Oławskim we Wrocławiu: chodzi o kościół św. Maurycego, nie św. Marcina. W polskiej historiografii przyjęta jest również forma imienia Piotr Włostowic, nie „Piotr Włast".

s. 42–43 – szczególnie ostrożnie należałoby sformułować wniosek o przewożeniu przez migrantów sadzonek winorośli. Jest to możliwość, nie ustalenie.

s. 50 – stwierdzenie o ludności wiejskiej jako z natury konserwatywnej i nieufnej wobec innowacji powinno zostać usunięte jako nieudokumentowana generalizacja.

s. 51 – obszerny cytat z Piotra Skargi nie może pełnić funkcji podstawowego świadectwa dla XIII-wiecznej kultury konsumpcji. Jeżeli analizowana jest rzeczywistość średniowieczna,

punktem wyjścia powinien być współczesny jej przekaz hagiograficzny, a późny przekład może mieć znaczenie pomocnicze.

s. 52 – określenie zwolnienia winogrodników trzebnickich z części powinności jako „pierwszej regulacji prawnej odnoszącej się do śląskiego winiarstwa" jest zbyt szerokie. Dokument reguluje powinności ludności zależnej, nie cały sektor produkcji ani obrotu winem.

s. 53–55 – należy odróżnić obecność wina w transporcie i karczmach od dowodu powszechnej konsumpcji. Osobnej weryfikacji wymaga interpretacja dokumentu Tschoppego i Stenzla nr 54, albowiem explicite nie mówi o tym, co Autor napisał.

s. 56–58 – objaśnienie łanu wyłącznie jako miary flamandzkiej jest zbyt kategoryczne. W średniowiecznej praktyce systemy miernicze były zmienne regionalnie i chronologicznie, a w konkretnych przypadkach nie zawsze można rozstrzygnąć, czy chodziło o łan flamandzki, czy frankoński.

s. 64–68 – rekonstrukcja lokalizacji najstarszych winnic na podstawie rzeźby terenu i stosunków wodnych może wskazywać miejsca prawdopodobne, ale nie pozwala ich identyfikować jako historycznie pewne. Sformułowania typu „każdy winiarz wie" i odwołanie do osoby „obeznanej z biologią winnego krzewu" są nieadekwatne w rozprawie naukowej.

s. 69 – stwierdzenie, że już w XIV w. Zielona Góra zaczęła wyróżniać się na tle innych śląskich miast dzięki winiarstwu, nie znajduje wystarczającego oparcia w bezpośrednich źródłach. Dla Krosna materiał jest mocniejszy; w przypadku Zielonej Góry pewne poświadczenia pojawiają się później.

s. 71 – trafna jest ostrożność wobec tradycyjnego datowania domu winiarskiego na 1447 r. Konsekwentnie należałoby jednak unikać używania tego obiektu jako pewnego dowodu średniowiecznej funkcji winiarskiej, dopóki nie zostanie ona niezależnie potwierdzona.

s. 83 – hipoteza, że zniszczenie śląskich winnic podczas wojen husyckich stworzyło popyt na wino zielonogórskie, wymaga większej ostrożności. Zniszczenia były regionalnie zróżnicowane, a ciągłość produkcji jest miejscami poświadczona. W obecnej postaci mamy sekwencję: dawna opinia historiograficzna – domniemany wzrost popytu – domniemany wzrost eksportu.

s. 85 – pojedyncza winnica poświadcza uprawę na wiejskim zapleczu Zielonej Góry, nie wystarcza jednak do określenia okolicy jako „winiarskiej krainy". Równie nieuprawnione jest wyprowadzanie z podobieństwa terminologii analogii między nieznanymi zielonogórskimi regulacjami a brandenburską ordynacją z 1578 r.

s. 86–87 – za zbyt daleko idącą uważam hipotezę, że brak zielonogórskiego wina w źródłach wymieniających wina krośnieńskie i gubińskie można tłumaczyć przemytem do Krosna i dalszą

sprzedażą pod inną nazwą. Brak wzmianki nie może sam stać się podstawą rekonstrukcji konkretnego procederu gospodarczego.

s. 88 – formuła *et id genus* w źródle może obejmować także inne wina regionalne, ale nie jest pośrednim poświadczeniem obecności wśród nich wina zielonogórskiego.

s. 91–93 – rozważania o Prasiae Elysiorum i kamieniach szlachetnych są nadmiernie rozbudowaną dygresją. Z kolei świadectwa Henela i Schickfußa z początku XVII w. stanowią bardzo wartościowe bezpośrednie poświadczenia rozpoznawalności zielonogórskiego ośrodka winiarskiego. Przy mapach należy pamiętać o zależności kolejnych przedstawień od mapy Scultetusa i nie traktować ich jako całkowicie niezależnych dowodów.

s. 94 – określenie procesów o czary jako „szczególnego przejawu upadku moralnego" jest wartościujące i historiograficznie nieadekwatne. Można analizować związki procesów z kryzysem, lękiem i destabilizacją, nie powinno się jednak posługiwać kategorią „upadku moralnego" jako wyjaśnieniem historycznym.

s. 95–96 – dokument Władysława IV z 1641 r. poświadcza kontakty zielonogórskich kupców z Rzecząpospolitą, ale jeżeli nie wymienia wina, stwierdzenie „zapewne także wino" pozostaje domysłem i nie powinno wzmacniać argumentu o eksporcie. Określenie winiarstwa jako „dziedzictwa przekazanego przez przodków" jest natomiast przestrzelone: ciągłość działalności gospodarczej nie jest równoznaczna z istnieniem świadomej kategorii dziedzictwa kulturowego.

s. 101 – z faktu, że zamożny sukiennik Jeuthe posiadał winnicę i tłocznię, Autor rekonstruuje szczegółowy model funkcjonowania gospodarstwa: zatrudnienie zawodowego winogrodnika, rodzinny charakter winobrania, samodzielne tłoczenie i pielęgnację wina. Większość tych elementów jest możliwa, ale wymaga odrębnego źródła.

s. 102 – toast węgierskim winem przy budowie wieży ratuszowej może świadczyć o prestiżu wina węgierskiego, nie dowodzi jednak, że miejscowe wino nie miało statusu trunku luksusowego. To hipoteza, nie pewnik.

s. 103 – podział danych o plonach według części miasta i wsi nie musi być „pierwszym podziałem na rewiry winiarskie"; może to być wyłącznie porządek fiskalno-ewidencyjny. Wielkość plonów nie jest także prostym wskaźnikiem powierzchni winnic.

s. 104–105 – określenie „władcy Prus" w odniesieniu do 1641 r. wymaga doprecyzowania; mowa o elektorze brandenburskim i państwie brandenbursko-pruskim, nie jeszcze o Królestwie Prus. Sformułowanie o fiskalizmie saskim jako „bardziej opresyjnym" ma charakter ocenny.

s. 106 – suplika z 1711 r. dotycząca nietrwałości miejscowego wina jest znakomitym źródłem, ale przede wszystkim jako tekst perswazyjny podatników zabiegających o ulgę. Wymaga

krytyki funkcjonalnej, nie traktowania opisanych cech produktu jako neutralnej charakterystyki.

s. 107–109 – wymaga ponownego sprawdzenia porównanie cen i teza o czterdziestokrotnym spadku; istnieje ryzyko pomieszania jednostek objętości i relacji monetarnych. Stwierdzenie, że wzrost zysków jednej branży „nieuniknienie" powodował spadek zyskowności drugiej, upraszcza relację winiarstwa i browarnictwa do gry o sumie zerowej.

s. 110 – liczba 501 sukienników i 23 postrzygaczy dowodzi skali branży, nie automatycznie jej rentowności. Podobnie „mógł posiadać winnicę" nie znaczy „był winiarzem", a informacja o dużej części śląskiej produkcji wina w okolicy Zielonej Góry nie jest równoznaczna z udziałem wina w obrocie rynkowym.

s. 125 – kryteria architektoniczne identyfikacji piwnic winiarskich powinny być traktowane jako zespół przesłanek, nie jako podstawa pewności. Tym bardziej z formy piwnicy nie można wyprowadzać wniosku o wyższej rentowności wina względem innych produktów.

s. 167 – bilans winiarza Waltera jest jednym z najbardziej wartościowych źródeł ekonomicznych w pracy. Wymaga natomiast sprawdzenia przeliczenie 208½ Viertel wina z 1813 r. na około 50 000 litrów i wskazania zastosowanego systemu miar. 20 s. 187–188 – spór o pierwszeństwo w produkcji niemieckich win musujących został dobrze rozpoznany w przypisie, ale tekst główny powinien równie wyraźnie zaznaczać niejednoznaczność kryterium. „Pierwszy producent", „pierwsza wytwórnia", „pierwsza firma" i „pierwszy produkt oferowany handlowo" nie są pojęciami tożsamymi.

s. 207 – dane Bienenräbera są bardzo wartościowym materiałem porównawczym i powinny zostać mocniej wykorzystane w syntezie znaczenia Zielonej Góry.

s. 219 – fachowy opis konstrukcji pras powinien zostać podporządkowany konkretnemu problemowi historycznemu. Prasa pokazana na wystawie w 1928 r. może dokumentować starszą technologię tylko po ustaleniu datowania samego urządzenia lub poprzez materiał porównawczy.

s. 231 – europejski kontekst filoksery należałoby skrócić i silniej związać z jej konkretnym wpływem na Zieloną Górę.

s. 249 – trafnie pokazano proces uniezależniania przemysłu od lokalnego surowca. Ostrożności wymaga jednak uznanie importu winogron za przyczynę zaniku lokalnych winnic: import mógł zarówno obniżać opłacalność miejscowej produkcji, jak i być odpowiedzią na wcześniejszy niedostatek surowca.

Spis ilustracji – błędnie sformułowano podpis do il. 1. Plan podziału gruntów Letnicy nie jest źródłem „z ok. 1300 r.", lecz późniejszą rekonstrukcją stanu odnoszonego do tego czasu,

sporządzoną przez Emila Tschersicha. Podpis powinien rozróżniać datę rekonstruowanego układu od daty powstania samego rysunku. Także określenie das Gebirge jako „winnic" jest interpretacją Autora, a nie neutralnym opisem źródła. Pozytywnie natomiast oceniam ostrożne sformułowanie podpisu il. 4, gdzie użyto określenia „prawdopodobnie".

Rozprawa została napisana sprawnie i na ogół komunikatywnie. Autor ma łatwość narracji, bardzo dobrze zna materiał lokalny i potrafi pisać o nim sugestywnie. Cechą stylu jest jednak skłonność do rozbudowywania pobocznych wątków oraz do retorycznych, czasem publicystycznych sformułowań. W pracy doktorskiej wskazane byłoby ograniczenie takich określeń jak „upadek moralny", „swoisty donos", „opresyjny fiskalizm", „dziedzictwo przodków", a także generalizacji. Wymagają one albo neutralizacji języka, albo źródłowego uzasadnienia. Ważniejsza jest jednak kwestia stopniowania pewności. Autor często posługuje się formułami „zapewne", „być może", „można przyjąć", „wydaje się", „nie jest wykluczone". W badaniach nad słabo oświetlonymi źródłowo okresami jest to całkowicie uzasadnione. Problem pojawia się wówczas, gdy kilka kolejnych hipotez buduje następnie wniosek, który w dalszej narracji funkcjonuje już jak ustalenie. Wielość przesłanek niepewnych nie tworzy automatycznie przesłanki pewnej. Aparat przypisów i bibliografia wymagały staranniejszej redakcji. Cytowanie nie jest w pełni konsekwentne między rozdziałami, co prowadzi do niepotrzebnego rozrastania się przypisów. Należałoby ujednolicić kolejność inicjału i nazwiska, zasady skrótów oraz przede wszystkim opis archiwaliów według schematu: archiwum – zespół – jednostka – ewentualnie karta/strona. W części średniowiecznej dokumenty powinny być cytowane w pierwszej kolejności z nowoczesnych edycji krytycznych, zwłaszcza *Schlesisches Urkundenbuch*, jeżeli zostały tam wydane, a nie za przedwojenną historiografią czy opracowaniami wtórnymi. Bibliografia powinna zostać uporządkowana tak, aby podział kategorii był logiczny i konsekwentny. Obecne wyodrębnienie wydawnictw ciągłych i periodyków nie zawsze jest czytelne. Przydałaby się też kontrola kompletności nowszej literatury dotyczącej historii gospodarczej, miast śląskich, toponomastyki i metod historycznej analizy przestrzennej.

Pytania do Autora

W czasie obrony chciałabym poprosić Autora przede wszystkim o doprecyzowanie dwóch kwestii. Po pierwsze: jakie konkretne kryteria uznaje za rozstrzygające przy ocenie „roli" winiarstwa w rozwoju miasta i jak, wobec częstego łączenia przez tych samych mieszczan działalności sukienniczej, handlowej i winiarskiej, oddziela wpływ kapitału pochodzącego z

wina od wpływu innych gałęzi gospodarki? Po drugie: które wyniki i rozwiązania zawarte w rozprawie uważa za zasadniczo nowe względem własnych wcześniejszych publikacji? Dodatkowo interesująca byłaby odpowiedź na pytanie, według jakiej hierarchii Autor ocenia wartość świadectw przy rekonstrukcji najstarszych dziejów winiarstwa: jak rozgranicza dokument współczesny, późną kronikę, tradycję historiograficzną, toponim, argument środowiskowy i analogię regionalną oraz w którym momencie uznaje kumulację przesłanek pośrednich za wystarczającą do sformułowania hipotezy historycznej.

Konkluzja

Rozprawa Mirosława Kuleby jest opracowaniem obszernym, źródłowo bogatym i w znaczącej części wartościowym poznawczo. Jej największym atutem jest zebranie i zestawienie bardzo zróżnicowanych kategorii materiału oraz wieloletnie rozpoznanie terenowe, dzięki którym Autor potrafił odtworzyć nie tylko dzieje produkcji wina, ale również jej przestrzenny, materialny, fiskalny i organizacyjny wymiar. Za najważniejsze osiągnięcia pracy uważam zwłaszcza analizę nowożytnych rachunków i rejestrów akcyzowych, rekonstrukcję organizacji pracy i miejskiej kontroli produkcji, badania nad topografią winnic i obiektów, studia nad inwestycjami przedsiębiorców, ukazanie rozwoju przemysłowej produkcji w XIX w. oraz trafne rozpoznanie późniejszego oddzielenia prosperującego przemysłu winiarsko-alkoholowego od kurczącej się lokalnej bazy uprawowej. Najmocniejsza część doktoratu dotyczy zatem nie hipotetycznych początków w XII– XIV w., lecz długotrwałej przemiany gospodarczej i przestrzennej Zielonej Góry od XVI do końca XIX stulecia. W tym zakresie Autor przedstawia wiele nowych lub znacząco pogłębionych ustaleń i pokazuje umiejętność samodzielnego prowadzenia kwerendy, łączenia odmiennych typów źródeł oraz formułowania własnych wniosków. Sformułowane w recenzji uwagi krytyczne są liczne, ale ich ciężar jest zróżnicowany. Najpoważniejsze dotyczą problemów metodologicznych: nie zawsze właściwego stopniowania wartości dowodowej świadectw, nadmiernego rozbudowania rozdziału średniowiecznego, skłonności do wypełniania luk źródłowych analogią i hipotezą. Część twierdzeń powinna zostać złagodzona, część dygresji skrócona, a aparat naukowy ujednolicony. Zastrzeżenia te nie podważają jednak zasadniczej wartości źródłowej i poznawczej rozprawy ani samodzielności badawczej Autora. Istotna jest również kwestia wcześniejszych publikacji Mirosława Kuleby. Rozprawa pozostaje z nimi w bardzo bliskim związku, a relacja między rezultatami wcześniej opublikowanymi i nowymi nie została przedstawiona dostatecznie precyzyjnie. Nie widzę jednak podstaw, by sam ten fakt traktować jako przeszkodę w pozytywnej ocenie. Kryterium ustawowe dotyczy oryginalnego rozwiązania

problemu naukowego, a nie obowiązku wykorzystania wyłącznie materiału wcześniej niepublikowanego. W mojej ocenie oryginalny wkład rozprawy istnieje przede wszystkim w syntetycznym ujęciu zależności między gospodarką winiarską, strukturą własności, przestrzenią miasta i industrializacją oraz w szeregu nowych ustaleń archiwalnych dotyczących XVI–XIX w.

Po uwzględnieniu zarówno wskazanych walorów, jak i zastrzeżeń oceniam rozprawę pozytywnie. Uważam, że prezentuje ona ogólną wiedzę teoretyczną Kandydata w dyscyplinie historia, potwierdza umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej oraz przedstawia oryginalne rozwiązanie problemu naukowego w rozumieniu art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. W związku z powyższym wnoszę do Rady Dyscypliny Historia Uniwersytetu Zielonogórskiego o dopuszczenie mgr. Mirosława Kuleby do dalszych etapów postępowania w sprawie nadania stopnia doktora.

Dagmara Adamska

dr hab. Dagmara Adamska, prof. UWr
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław